

REGION
ŚRODKOWO-
WSCHODNI

NZZZ
SOLIDARNOŚĆ



ZBIORY OŚRODKA K.P.P.

SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA Nr 47
L u b l i n, kwiecień 1985

S.O.S. dla Oświaty

KSZTAŁTOWANIE OSOBOWOŚCI UCZNIA W ŚWIETLE POTRZEB SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO

Powyższe sformułowanie tantu kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo: zawężenie roli szkoły oraz sprowadzenie powołania nauczyciela i wychowawcy do służebnej roli wobec ideologii /szczególnie gdy jest ona traktowana "transparentowo" i "hasłowo"/ może doprowadzić do wynaturzeń wychowawczych. Wierność "hasłom na transparentach", miast wierności własnemu s u m i e n i u, wychowywanie dla doraźnych potrzeb politycznych, miast dla odwiecznych wartości, może zaprowadzić na manowce wychowawcze, szczególnie gdy przychodzi kształtować młode charaktery w czasach, które historia później zweryfikuje i skwituje na przykład krótkim "był to okres błędów i wypaczeń". Jedyne busola wolnego sumienia może ustrzec wychowawcę przed takimi rafami. Jedyne wierność wyznawanym wartościom może sprawić, że po kolejnym "zakręcie historii", który wymieni* stare "hasła na transparentach" na inne, nowe, nauczyciel będzie mógł powiedzieć, że udało mu się w tym wichrze historii, który lubi mieszać ziarno i plewy, ustrzec najcenniejsze nasienie i posiać je w duszach wychowanków.

Podobna troska znalazła odbicie w aktualnie obowiązującej Karcie Nauczyciela. Artykuł 6 p. 1 "Nauczyciel obowiązany jest rzetelnie realizować podstawowe funkcje szkoły: dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą; dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej. Nauczyciel powinien kształcić i wychowywać młodzież w umiłowaniu Ojczyzny; poszanowaniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako państwa socjalistycznego; w duchu humanizmu, tolerancji, wolności sumienia, sprawiedliwości społecznej i szacunku dla pracy; dbać o kształtowanie u uczniów postaw moralnych i obywatelskich zgodnie z ideą demokracji, pokoju i przyjaźni między narodami".

Wypadałoby teraz zastanowić się nad sensem sformułowań "społeczeństwo socjalistyczne" czy "państwo socjalistyczne". Co to jest socjalizm? Zbyt często do jednego worka wkłada się materializm dialektyczny, marksistowską ekonomię polityczną czy teorię walki klas stworzoną przez Marksa i Lenina, i to wszystko opatruje się h a s - ł e m /właśnie: hasłem!/ "s o c j a l i z m". Tymczasem socjalizm to pewien sposób organizacji społeczeństwa polegający, najogólniej mówiąc na uspołecznieniu państwa, co przejawia się z jednej strony w społecznej własności środków produkcji, a z drugiej - w traktowaniu obywatela jako p o d m i o t u, a nie p r z e d m i o t u w l a s - dzy.

Tak rozumiana organizacja społeczeństwa wymaga szerokiego uznania i praktykowania pewnych w a r t o ś c i /nie hasła! / sprzyjających harmonijnemu wzrostowi i rozwojowi wspólnoty, jaką stanowi

zbiorowość zorganizowana w państwo. Oto niektóre z tych wartości /cytuje za profesor Marią Ossowską, "Normy moralne - próba systematyzacji" PWN 1970/:

- poszanowanie godności osoby ludzkiej
- miłość bliźniego
- byzeczliwość powszechna
- braterstwo
- tolerancja
- humanizm
- opiekuńczość
- wzajemność
- solidarność.

Listę powyższą można uzupełnić o wartości wyszczególnione w cytowanym już fragmencie Karty Nauczyciela:

- wolność sumienia
- sprawiedliwość społeczną
- znaczenie dla pracy.

Możemy do nich również dodać takie fundamentalne postawy moralne, jak:

- prawość
- wierność
- poczucie odpowiedzialności
- poszanowanie prawdy
- dobroć.

Stosowanie powyższych wartości nie tylko w stosunku do współobywateli, ale rozciągnięcie ich na całą ludzkość, może jedynie zapewnić odpowiedzialną realizację innego postulat - wychowania dla pokoju w przyjaźni między narodami.

Gałąz filozofii zwana aksjologią /teoria wartości/ stawia sobie za zadanie odkrycie i opisanie hierarchii, jaka zachodzi między wartościami. Wartości bowiem dzielą się na wyższe i niższe. Max Scheler, klasyk nowożytnej aksjologii, porządkuje wartości według następującego schematu: na najniższym szczeblu drabiny znaleźliśmy całą paletę wartości określanych zazwyczaj "przyjemne - nieprzyjemne" /przyjemność jest dla człowieka niewątpliwie jakąś wartością pozytywną, nieprzyjemność jest wartością negatywną/, jednak szeroko pojęte wygodnictwo życiowe i szukanie przyjemności rodzi w człowieku egoizm, oddala go od innych ludzi, a w życiu społecznym doprowadza do "walki wszystkich przeciwko wszystkim".

Ka wyższym szczeblu drabiny aksjologicznej znajdujemy znowu całą gamę wartości, które można nazwać "wartościami witalnymi"; to znaczy wartościami, których nosicielem jest "życie" /witalne wartości pozytywne służą życiu: zdrowie, hart, siła fizyczna, równowaga psychiczna; wartości negatywne podcinają życie: choroba, chęrlawość, strachliwość/. Bez fundamentu dom się zawala, to prawda. Ale czym byłby fundament bez domu? Wartości witalne, jak fundament domu, są powołane do tego by służyć wartościom wyższym. Czyż człowiek nie stawia sobie pytania "P o c o ż y ć?" W pytaniu tym, tak pełnym niepokoju, słychać wołanie o to, by ukazać człowiekowi wartości wyższe niż samo życie.

Trzeci szczebel drabiny aksjologicznej stanowią wartości zwane "duchowymi": prawda, dobro i piękno. Prawdzie przeciwstawia się fałsz i zakłamanie, dobru - sko. Dobro to nazwa ogólna dla całego szeregu szczerogółowych wartości etycznych /sprawiedliwość, szlachetność, nęstwo, życzliwość, heroizm itd./. Z prawdą wiąże się prawdonośność, rzetelność, obiektywność, wszechstronność, a także mądrość, przenikliwość, umiejtność dobrej rady itd. Nosicielem tych wartości nie jest ludzkie ciało, lecz ludzka o s o b a.

Rysem tniełnym etycznych wartości duchowych jest ich związek z d o s w i a d z e n i e m p r a w d y. Prawda jest wśród

tych wartości wartością naczelną. Znaczy to, że najpierw trzeba być nastawionym na prawdę, najpierw trzeba coś prawdziwie poznać, aby potem móc zrealizować odnośną wartość. Aby podtrzymać życie, wystarczą instynkty. Aby realizować wartości etyczne, trzeba mieć siłę, trzeba być wrażliwą istotą rozumną. Realizacja wartości duchowych wymaga nieustannego ściszenia się w umiejętności na prawdę obiektywnego spojrzenia na świat, w postawie, która najpierw pozwala "być" ludziom i światu, a dopiero potem chce ich polepszenia.

Na samym szczycie drabiny wartości znajdujemy wartości najwyższe - absolutne. Poczucie Absolutu, które jest doświadczeniem i tęsknotą pokoleń, nadaje sens wszystkim innym wartościom, a zwłaszcza wysiłkom zmierzającym do ich realizacji. Wrażliwość na wartość Absolutu otwiera w człowieku przestrzeń wspaniałomyślności, czyli postawy, która "nie szuka swego", ale pozwala "być" ludziom i światu, a gdy czyni dobro, robi to nie dla przyjemności czy korzyści, lecz ponieważ uznaje dobro jako wartość samą w sobie.

Rzecz ciekawa, że powyższe refleksje filozofa-moralisty znajdują potwierdzenie w wypowiedziach filozofa-pragmatyka. Mam na myśli najnowszą książkę docenta Jarosława Rudniańskiego "Między dobrem a złem" /Nasza Księgarnia 1985/ a przeznaczoną dla młodego czytelnika. Warto zapoznać się z myślami znanego prakseologa zajmującego się zagadnieniami organizacji i sprawnego działającego. Mottem jednego z rozdziałów książki stanowi cytat Czesława Miłosza:

Pokój na wieki ludziom dobrej woli.

Wszystkim, co prawdę ziemi poznać chcą.

Aż, jako ziarno bywa od kłokolu,

od dobra będzie oddzielone zło.

Punktem wyjścia rozważań Rudniańskiego jest troska o zagrożoną przyszłość świata. Autor pisze we wstępie: "Wydaje się, że w chwili obecnej znacznie ważniejsze staje się to, co ludzi łączy, niż to, co ich dzieli ... Sądzę również - być może wbrew niektórym opiniom - że owe wspólne elementy są bardziej istotnej natury, a nawet, że mają wręcz podstawowy charakter, gdyż mogą łączyć ze sobą zarówno ludzi, którzy mają dar czy też zdolność odczuwania tajemnicy zwanej powszechnie Bogiem - z tymi, którzy zdolności tej nie mają i kierują się w swoim życiu zasadami zawartymi w danym systemie filozoficznym czy społecznym bądź po prostu własnym rozumem. Owe "pomost", owe porozumienie między jednymi a drugimi, znającymi przecież te same zasady prawdy, sprawiedliwości i godności - jest w chwili obecnej chyba jedną ze spraw najważniejszych".

Niezależnie od stopnia zdolności odczuwania Absolutu, w każdym człowieku istnieje pewien porządek moralny zakodowany w najgłębszej warstwie psychicznej człowieka, którą Rudniański nazywa umownie "pierwszym układem psychicznym", a którego istnienie "każdy, a raczej prawie każdy może, odczuwając wszelkie uprzedzenia natury irracjonalnej, stwierdzić w swoim własnym doświadczeniu wewnętrznym".

Również prof. Antoni Kępiński opowiada się za istnieniem naturalnego porządku moralnego, twierdząc, że "niezależnie od kręgów kulturowych epok, społecznych zwyczajów, jest jakiś zasadniczy, ogólnoludzki zrab moralności".

W tym miejscu przechodzimy do innego sposobu rozpatrywania naczelnych kryteriów wartości, a mianowicie do stwierdzenia, iż w każdym człowieku istnieje dotychczas niezbadana, najgłębsza warstwa psychiczna. Kępiński nazywa ją "warstwą konstytucjonalną układu kontroli". Twierdzi, że "najwyższy system samokontroli, odczuwany przez człowieka jako sumienie, dzięki któremu odróżniamy dobro od zła, mieści się w istocie przyrody

o t y w i o n e j. To znaczy nie tworzy się on wyłącznie dzięki wpływowi otoczenia zewnętrznego, ale jest człowiekiem i d a n y w postaci naturalnego porządku moralnego".

Ów naturalny porządek moralny bywa często nazywany Dobrem, pisanym z dużej litery, albowiem rozumiemy przez nie wartość absolutną, istniejącą niezależnie poza człowiekiem, której uczestnikami możemy się jednak stać włączając w nią naszą wolę.

Według Rudniańskiego nie możemy odrzucić istnienia tego, co filozofia nazwie Absolutem, Duchem czy Kosmiczną Świadomością z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że nikt nie jest w stanie udowodnić nieistnienia tego, co jedni są w stanie odrzucić, a inni nie. A po drugie - z prakseologicznego pragmatycznego powodu. Oto co pisze Rudniański: "Jeśli bowiem odrzucimy przyjęcie nawet założenia, że istnieje w ludziach i poza ludźmi coś, co ich łączy, i coś, co nazywamy D o b r e m, po prostu zginiemy".

Wychowanie jest d i a l o g i e m dwóch osób poruszającym najgłębsze pokłady ich osobowości. Wychowawca i wychowanek spotykają się w procesie w y m i a n y. Jak nam to ciągle przypomina Janusz Korczak, wychowawca spotyka się z żywym i, prawdziwym i, godnym i szacunku ludźmi. Dziecko, młodzieniec czy dziewczyna to jest człowiek, który odczuwa, wyśli, poszukuje prawdy o sobie i o świecie.

Człowiek odkrywa siebie w relacji z innym człowiekiem. Ci, którym jest dane doświadczać przyjaźni, miłości, solidarności, dane jest również odkryć tę prawdę, że stają się "j a - mówiący". Jest to również cechą tego dialogu, jakim jest wychowanie. P r z e d e w s z y s t k i m w y c h o w a n e k właśnie kształtuje siebie, staje się "ja", w zależności od tego, jakie "ty" stanie przed nim, jaka jest osobowość człowieka, który go wychowuje. Jak głosi stara maksyma, wychowujemy nie tyle tym, co mówimy, ale tym, k i m j e s t e ś m y.

Dialog wychowawcy i wychowanek jest skuteczny wtedy, gdy obaj spotykają się t w a r z ą w t w a r z, gdy żadna ze stron nie wkłada maski. Józef Kozielecki pisze w książce "Koncepcje psychologiczne człowieka" /PIW 1976/: "Współczesne systemy edukacyjne są tak bardzo szbiurokratyzowane, że osobiste kontakty między uczniem i nauczycielem zostały prawie całkowicie wyeliminowane /.../ Tymczasem wiele badań empirycznych wskazuje, że o s o b o w o ś ć nauczyciela, jego n i e f o r m a l n e k o n t a k t y z uczniem i t w a r z ą w t w a r z" wywierają zasadniczy wpływ na poglądy i emocje ucznia czy studenta".

Każdy z nas może się przejąć r o l ą nauczyciela. Na przykład zamiast reprezentować swoją osobą potadane wartości, będę o nich "trud": Gdy jestem nie przygotowany do lekcji, to staję się ważny i "wałę" dwójki. W sytuacjach takich nie staję przed uczniem z odkrytą twarzą, lecz wkładam kolejne maski.

S z e z e l i n y między maską i twarzą mogą mieć różną szerokość. Mogą być przecież "świadomy tego, że odgrywam pewną rolę: inną w obecności wizytatora, inną, gdy obserwuje mnie dyrektor, inną gdy będę sam na lekcji wychowawczej czy w rozmowie z rodzicami. Sytuacja będzie też różna, gdy człowiek od czasu do czasu świadomie przywdzie maskę od tej, w której maska całkowicie przyrasta do twarzy i człowiek zaczyna uważać ją za swoją prawdziwą twarz. W momencie, gdy usna on maskę za swoją własną twarz, dochodzi w człowieku do głębokiego f a ł s z u m o r a l n e g o /k a ż d e w ł o ż e n i e m a s k i j e s t f a ł s z e m - przypis redakcji/. Na przykład dzieje się tak, gdy mówię: "na układy nie ma rady", "taka jest sytuacja", "jestem sobą w domu, natomiast w pracy obowiązkuje mnie inne myślenie i inne mówienie".

każdy z nas może dopowiedzieć sobie mnóstwo takich sytuacji i uświadomić własne maski przymierzane do twarzy.

To prof. Antoni Kępiński określa jako "najwyższy system samokontroli" - sumienie, a więc taki stan świadomości, w którym człowiek rozpoznaje wartości i wartości ocenia swoje czyny, każe mi żyć w orbicie wartości. Sumienie sprawia, że wciąż na nowo weryfikują swoje życie i patrzą badawczo, czy maska nie zaczęła zastępować mi twarzy.

Wychowywać to dawać świadectwo wyznawanym i praktykowanym wartościom! Wychowawca, gdy ma twarz, którą rzeźbi całym swoim życiem, może stanąć przed młodym człowiekiem, którego twarz może zostać wyrzeźbiona na wiele sposobów. Taki wychowawca nie jest rzemieślnikiem, który coś tam dźwie, wpycha gotowe formki, według jakichś /hasłowych/ drobiazgowo rozumianych zasad wychowawczych.

Wychowywanie jest budzeniem aspiracji. Idzie o to, aby młody człowiek zechciał w sposób odpowiedzialny wziąć swoje życie w swoje własne ręce. Proces wychowawczy powinien mieć na celu dobro człowieka z uwzględnieniem jego wrodzonych właściwości, z uszanowaniem jego odrębności i odmienności. Rolą wychowawcy jest d o p o m a g a ć młodym ludziom w harmonijnym rozwijaniu wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych. Fewien doświadczy wychowawca mawiał, że ludzie dzielą się na s a m o u k ó w i n i e u k ó w, a podział ten wydaje się bardzo adekwatny. Młody człowiek musi się sam uczyć i wychowywać - nauczyciel i wychowawca może mu w tym tylko pomagać. Wychowywanie to pomoc w samowychowywaniu, aby poprzez kształtowanie zmysłu odpowiedzialności człowiek dochodził do prawdziwej wolności. Nasz wychowanek nie może stać się biernym p r z e d m i o t e m pedagogicznych manipulacji. Trzeba go natomiast zachęcać do dialogu, w którym będzie się uszył wytyczać samodzielne cele życiowe i przełamywać przeszkody kładzione na drodze do nich przez życie. Dlatego właśnie wychowanie nie może pomijać sfery wartości i etycznych przyjmowanych w o s o b i s t y m w y b o r z e. Wartości te stanowią najważniejszy układ orientacyjny dla życia w pełni dojrzałego człowieka odpowiedzialnego za swój własny los, jak również za los wspólnoty, w której przychodzi mu żyć: rodziny, narodu, świata.

/Tekst powyższy - referat wygłoszony na posiedzeniu rady pedagogicznej - publikujemy bez wiedzy i zgody autora/.

BLISKO CORAZ BLIŻEJ - III - '86

■ Polacy oczekują trzeciej wizyty w Polsce Papieża Jana Pawła II w 1987 roku. Władze państwowe nasiliły kampanię przeciwną politykującym księżom, chcą tym uszykać cisnie wrogom wizyty co do miejsca /kościół ów. Barbary w Gdańsku/ i spotykanych osób.

■ Episkopat Polski /najpierw biskup Kisiel w Białymostku potem Konferencja Episkopatu - 13 III/ zaprotęstował przeciw nasilają-

■ Konfederacja Niezależnych Związków Zawodowych /82 mil. członków i 98 państw/ w Brukseli wewała do wywierania presji na władze PRL w sprawie ulżenia roli związków politycznych.

■ Wn. Krasnyll od trzech miesięcy jest bezdomny w więzieniu, nie ma władzy z rodziną, a rodzinie został pobity przez strażników więziennych.

■ Papież Jan Paweł II przyjął na audyencji pielgrzymkę prawni-

cej się ateizacji w szkołach i tzw. "przeglądowi kadr nauczycielskich". Przegląd ideologiczny postaw nauczycieli odbywa się ostatnio w szkołach podstawowych i innych placówkach oświatowych /domy dziecka, bursy, internaty/.

* Abp Dąbrowski w liście skierowanym do głodujących od kilku miesięcy więźniów politycznych prosił o zaprzestanie głodówki z powodów humanitarnych.

* W Podkowie Leśnej /w kościele/ sześć osób odbyło tygodniową głodówkę na znak solidarności z więzionymi członkami polskiego ruchu pacyfistycznego "Wolność i pokój". Przy okazji głodówki odbyło się sympozjum n.t. "Wychowanie dla pokoju".

* Od 3 marca trwa w Warszawie proces 5 członków Rady Politycznej Konfederacji Polskie Niepodległej: Moczulskiego, Króla, Wójcika, Szamańskiego i Słomki. Sądowi przewodniczy Abramow, oskarżają Bardonowa i Jackowska. Konfederację oskarżeni są o uśmiercenie obalenia siłą władzy, o przewodniczenie nielegalnemu związkowi i rozpowszechnianie nielegalnych wydawnictw. Grozi im kara do 10 lat więzienia.

ków polskich /150 osób/. Re-prezentowane były ośrodki zorganizowane w duszpasterstwach środowiskowych z Krakowa, Nowego Sącza, Katowic, Zielonej Góry. Papież w odpowiedzi na słowa powitania podkreślił rolę prawników w obronie sprawiedliwości.

* W Katedrze Gnieźnieńskiej dokonano wandalizmu zrywając z sarkofagu św. Wojciecha figurę Patrona Polski wykonaną ze srebra. Przy okazji propaganda państwowa szerzy pogląd, że zabytki w kościołach nie są dostatecznie strzeżone. Okazuje się, że minister Żygulski otrzymał raport, iż w obiektach strzeżonych przez państwo jest jeszcze gorzej. W 1255 obiektach zabytkowych nie ma dobrej instalacji przeciwpożarowej a w połowie nie ma sprzętu przeciwpożarowego. W żadnym nie ma elektronicznego zabezpieczenia przeciwwłamaniowego, dotyczy to Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie.

- CUBA LIBRE - /G/

Manuel Pineiro Losada, ówczesny szef kubańskiej służby bezpieczeństwa, DGI, przyłapał Escalante na spotkaniu z doradcą DGI, wyższym oficerem KGB, w pobliżu ambasady sowieckiej. Raul poinformował także o innym spotkaniu antycastrowskim komunistów z oficerami KGB na pokładzie sowieckiego trawlera. Zacytował nawet słowa jednego z nich wypowiedziane podczas tego spotkania: "Problem polega na tym, że Fidel chce, żeby Kuba stała się pępkiem świata, a on sam osobistością ważniejszą, niż Marks". Inny z konspiratorów dorzucił: "Nikt nie jest w stanie zrozumieć Fidela, on po prostu zwariował". Zdaje się, że przyczyną podania tak wielkiej liczby szczegółów przez Raula przywódcom partyjnym był zamiar Fidela wprowadzenia bardzo ostrej represji wobec konspiratorów. Escalante, wierny członek partii komunistycznej od roku 1932, został skazany na 15 lat więzienia, a trzydziestu czterech znaczących komunistów otrzymało wyrok od dwu do dwunastu lat. Oczywiście, wyrokiem tym towarzyszyła czystka wśród kubańczyków podejrzanych o brak lojalności w stosunku do Fidela. I tak skuteczność wewnętrznego wywiadu Fidela Castro po-

krzyżowała plany ZSRR. Stosunki sowiecko-kubańskie znalazły się w najgorszym kryzysie od momentu dojścia Fidela do władzy.

Wiosną 1968 Związek Sowiecki nagle przerwał dostawy ropy na Kubę. Kryzys ekonomiczny objął cały kraj - stanął cukrownie, fabryki, został przerwany transport ze względu na brak paliwa. Raul natychmiast przeznaczył jedną trzecią wojskowych rezerw ropy na pomoc dla gospodarki cywilnej, ale Sowieci przerwali również dostawy innych towarów, co spowodowało zamknięcie dalszych kubańskich fabryk i wyśłanie robotników do pracy w polu. Oczekawszy odpowiedni okres czasu, aby Fidel i Raul zdali sobie sprawę z nieuchronności kompletnej załamania się gospodarki, Sowieci wystąpili z propozycją transakcji. Zaproponowali przywrócenie dawnych dostaw, poprawę jakości dostarczanych surowców, zwiększenie eksportu maszyn rolniczych, zwiększenie importu towarów kubańskich i zaopatrzenie Kuby w energię nuklearną. W zamian żądali, aby Castro wstrzymał się od wszelkich uwag krytycznych pod adresem ZSRR, aby wydał zezwolenie na obecność co najmniej 5 tys. sowieckich doradców nadzorujących wszystkie gałęzie gospodarki, a także kompletnego podporządkowania kubańskiej służby bezpieczeństwa KGB. Żądania były bezwarunkowe - Castro musiał tak tańczyć, jak mu Sowieci zagrają.

W sierpniu 1968, gdy inni przywódcy komunistyczni na całym świecie potępiili inwazję na Czechosłowację, Fidel Castro, wróg imperializmu, bronił ZSRR. Stwierdził on, że Związek Sowiecki musiał zapobiec załamaniu się socjalistycznego państwa "w ten, czy inny sposób". Od tego czasu podążać ściśle po linii sowieckiej. W 1970 r. w wywiadzie opublikowanym przez Izwiestii, Raul Castro powiedział: "Wiele nauczyliśmy się w przeszłości. Dojrzeliliśmy. Dlatego też wierzymy, że możliwości przyjaźni i współpracy między Kubą a ZSRR są obecnie bardziej pozytywne".

Po powrocie z Moskwy wiosną 1970 r. Raul całkowicie zreorganizował DGI. Sztab służby bezpieczeństwa składał się z 2 tys. oficerów, niezależnie od czterystu innych, zajmujących się terroryzmem i organizowaniem oddziałów buntowników w innych krajach. Szefem DGI został prosowiecki Komunist Jose Mendez Gominches, a poprzedni szef, znany z antypatii w stosunku do ZSRR, Manuel Pineiro Losada, otrzymał stanowisko pierwszego wiceministra spraw wewnętrznych, teoretycznie dozorującego DGI, a praktycznie zajmującego się tylko tzw. "wojnami wywołanymi". Pracownikami kubańskiej służby dyplomatycznej w większości zostawiliamianowani oficerowie DGI. Dyplomaci ci mieli obyczaj chodzić uzbrojeni, a ambasady kubańskie przybrały charakter arsenałów z zapasami karabinów maszynowych, granatów ręcznych i materiałów wybuchowych dostarczanych przez Sowiety pocztą dyplomatyczną.

Komitet Centralny zmusił DGI do podjęcia wielu ryzykownych i niebezpiecznych politycznych operacji, z których korzyści mógł osiągnąć tylko Związek Sowiecki. W 1972 r. DGI nawiązała kontakt z IRA poprzez komunistów angielskich. Kubańczycy podjęli się szkolenia członków IRA w zakresie terroryzmu i taktyce walk partyzanckich. Oczywiście, cała operacja była zaplanowana przez KGB, a Kuba, nie mająca żadnych interesów w Irlandii, ryzykowała pogorszenie swoich stosunków z Wielką Brytanią. Ponadto przygotowywano akcje wymierzone przeciwko USA. W latach 1968-1969 usunięto ze Stanów Zjednoczonych kilku przedstawicieli Kuby przy ONZ za przygotowywanie akcji terrorystycznych i działalność szpiegowską.

Co do skuteczności i techniki DGI nadal pozostaje w tyle za bardziej doświadczonymi służbami bezpieczeństwa krajów satelickich. Stosunkowo młoda kadra, z brakami w wykształceniu i doświadczeniu nie dorównuje starszym, towarzyskom, ale pod czujnym i doświadczonym okiem KGB szybko odrabia zaległości. W dodatku Kubańczycy dysponują czymś, czego z pewnością nie mają Sowieci. W wielu krajach świata

są oni owiani mgiełką romantyzmu i uważani przez młodych ludzi za bohaterów. W późnych latach sześćdziesiątych studenci demonstranci w Stanach Zjednoczonych maszerowali pod portretami Che Guevary, tym większą rolę więc mogą odgrywać Kubańcy w krajach Trzeciego Świata, prowadząc akcje dywersyjne i szpiegowskie na szeroką skalę.

Musia Rawiczówna

Z LITERATURY niezależnej

Aldous Huxley. Nowy Wspaniały świat. Warszawa 1985 ss. 194.

Literatura totalitaryzmu ma różne oblicza. Jest literatura "pro", z różnych pobudek rosnąca w promieniach tego ciemnego słońca, i szeroko płynąca literatura sprzeciwu, literatura odnosząca się do totalitaryzmu typu "nazi" i literatura totalitaryzmu w jego komunistycznej odmianie. Klasyfikacje te łączą się, gdy pod uwagę weźmiemy obecność pewnych tendencji w piśmiennictwie "obu stron barykady" - wyróżnić się da w nich nurt bohateraki sławiący walkę i nurt martyrologiczny /literatura więzienna i obozowa/. Poza tym istnieje nurt dokumentacyjny, rejestrujący jakoś i głębokość szkód wyrządzanych przez systemy policyjne /A. Solżenitsyn: Archipelag Gułag, Cz. Mikosz: Zniewolony umysł/ oraz nurt "profetyczny" /G. Orwell, Polwark zwierzęcy, T. Konwicki, Mała Apokalipsa/.

Większą część literatury antytotitarnej w wariacie nazistowskim była w Polsce udostępniana od 1944 r., choć i tu bywały lata tęższe i chudsze w zależności od aktualnej polityki wydawniczej PRL-u. Np. antyhitlerowski Brecht ze swą Karłową Arturo Ui "przebił się" dopiero po Październiku, rewelacyjna Rejzka Moczarskiego Rozmowy z katem mogła ukazać się w latach 70-tych, a Błaszany bębenek Grasa doczekał się wydania całkiem niedawno, po prezentacji filmu w kinach studyjnych, a tekstu w obiegu nieoficjalnym.

Dość trudniejszą drogę do czytelnika miała i ma literatura sprzeciwu wobec sowieckiej odmiany totalitaryzmu. Jej polski nurt oficjalny składa się z ... milczenia. Czasem jego skorupę przebiega jakiś mocno zakamuflowany wątek z deportacji na Syberię, Ural czy do Kazachstanu, najczęściej wtopiony w tok wspomnień z dzieciństwa /G. Zieliński, opowiadania z tomu Czerwona jarzębina, S. Łamtingina: Spalonka, "Akcent" 1985 nr 4/. Ewentualnie tego nurtu jest książka J. Krzysztonia: Wielbłąd na stepie. Sytuację ratuje aluzja - por. np. polskie przekłady Okudżawy, Wysockiego, Szukszyna itd.

Za to obieg nieoficjalny obejmuje szeroką gamę utworów od "korespondencji frontowych" z 1920 r. /S. Żeromski, Na plebanii w Węgrowie, E. Makaczewski; Koń na wzgórzu, Z. Kossak: Pożoga/ i ich powieściowych kontynuacji /J. Skorupa: Bywał dziewczę zdrowe, J. Maciekowicz: Lewa woźna/ poprzez relacje z wywózek 1939-41 /M. Wańko-wicz: Dzieje rodziny Korzeniewskich, B. Obertyńska: Z domu niewoli, antologia wypowiedzi byłych deportowanych w czterdziestym nas, matko, na Sybir zesłali/, więzien /A. Nat: Waj wiek/, obozów /J. Czapski: Wspomnienia starobiałskie, G. Herling-Grudziński: Inny świat/ czy w ogóle pobytu w ZSRR /ks. W. Bukowiński: Wspomnienia z Kazachstanu/ aż po tomy Błaski, Konwickiego, Brandysa itp., piosenki J. Kacmarzkiego, filmy w rodzaju Prześluchania R. Bugajskiego odtwarzające atmosferę w kraju poddanym operacji zhołdowania przez państwo totalitarne.

Uwagi dotychczasowe były potrzebne dla usytuowania w kontekście literackim zupełnie niezwykłego zjawiska, jakim jest literatura "pro-

fetyczna". Książek zaliczanych do tego "gatunku" nie ma zbyt wiele, jednak waga poruszanych przez nie zagadnień zapewnia im trwałe miejsce w kanteonie myśli ludzkiej.

W r. 1985 Oficyna Liberalistów udostępniła czytelnikowi krajowemu przekład dzieła Aldousa Huxleya: Nowy Wspaniały Świat /wyd. 2 poprawione/. Publikacja składa się z części fabularnej pochodzącej z 1931 r. oraz rodzaju komentarza powstałego po r. 1956. Całość Janusz Korwin-Mikke opatrzył postawami z tytułowanym "1984" - czy "Nowy Wspaniały Świat", a wydawca bez potrzeby udekorował cykl ilustracji Sex-Fiction Wolńskiego, nie mającym związku z tekstem przejmującej książki Huxleya.

"Nowy Wspaniały Świat" to książka o wolności. Jej powstanie w 1931 r. jest dowodem "absolutnego słuchu", jakiegoś fenomenalnego wycucia zagrożenia, które niosła najbliższa przyszłość. Na dwa lata przed objęciem władzy przez Hitlera angielski liberał był w stanie docenić powagę sytuacji. Tylko korzystanie na codzień z dobrodziejstw demokracji było w stanie zapewnić mu tę możliwość. Z Anglii z kraju odwiecznych ludzkich przywilejów /Magna Charta/ i najsilniej rozwiniętego parlamentaryzmu pochodzą więc głosy profetycznego ostrzeżenia dla człowieka zagrożonego przez system władzy /Huxley, Orwell/.

Proza Huxleya traktuje o tym, w jaki sposób manipulując człowiekiem przy pomocy najnowszych koncepcji naukowych i zdobyczy technicznych, system totalitarny zagraża ludzkiej wolności. Autor wprowadza czytelnika w tę problematykę poprzez wizję nową, w pełni sinetematyzowanej inżynierii genetycznej: Londyński Ośrodek Wylęgu i Przystosowania produkuje w butelkach inkubacyjnych osobniki ludzkie różnego typu w zależności od ich przyszłego społecznego przeznaczenia. Działanie różnych bodźców na rozwijające się zarodki na kształtować jakoś rozwoju umysłowego, upodobania itp. Najbardziej material genetyczny służy do produkowania rodzaju podludzi zdolnych do wykonywania funkcji niewykwalifikowanych pracowników. Kolejnej "obróbce" poddawano małe dzieci, które - zanim jeszcze zaczęły mówić - kojarzyły nierozzerwalnie różę ze wstrząsem elektrycznym, a dzięki hipnopedii kolor khaki - z głupotą. Manipulacja genetyczna i "terapia" wstrząsowa, a więc oddziaływanie przymusowe, czy też wiążące się z przykrością to jedna, jakby gorsza strona zagadnienia. Większość jednak działań sterujących zorientowana była na przyjemności. Do dyspozycji obywatela Nowego Wspaniałego Świata postawiono seks pozbawiony rodzicielstwa, życie uwolnione od cierpień fizycznych i psychicznych, życie bez wzruszeń, wyrzeczeń, łez, w pełni psychicznego zaspokojenia. Do jego dyspozycji stoją sport, rozrywka oraz środki farmakologiczne likwidujące napięcia i stresy /soma/.

Pomysł w świecie Huxleya /utopię/ nie jest dziełem przypadku - moment dobrowolnego pozbawiania się przez człowieka trudności, emocji i przeżyć wydaje się szczególnie groźny. Zaprogramowany człowiek nie pojmuje potrzeby zmagania się z trudnościami, pokonywania oporu ciała. Stałe korzystanie z farmakologicznych ułatwień w konsekwencji prowadzi do groźnych uzależnień, możliwości szantażu itp. W miarę rozwoju akcji autor zmienia punkt widzenia analizując zagrożenia, jakie dla człowieka wolnego stanowią ludzie ukształtowani przez ten system. Dla Huxleya człowiek w pełni wolny do dziś, nieskażony kontaktem z cywilizacją. W społeczeństwie cywilizowanym bowiem prawdziwie wolny człowiek nie może zaistnieć. Przyczyny pojawiania się w Nowym Wspaniałym Świecie tzw. wolnych ludzi tkwią wyłącznie w nieprawidłowościach procesów genetycznych osobników "obciążonych" wolnością - są to odchylenia /zarówno in plus jak i in minus/ fizyczne bądź psychiczne od normy. Wystarczy jednak "proces reedukacyjny" na zesłaniu, by niebezpieczne ciągoty zażegnać. W takim społeczeństwie wolność może manifestować się jedynie jako prawo wyboru

ograniczeń. I tak też postępuje Dziki. Czuje się on osaczony przez otaczającą rzeczywistość - nie akceptuje jej norm /użyteczność/ ani jej kanonów /np. piękna/, oburza go fakt pozbawienia najgłębszej ludzkich aktów - miłości i umiara - otoczki kulturowo-wyznawczej. Protestując przeciw tak skonstruowanej rzeczywistości Dziki izoluje się, na początek wyrzeka się ukochanej i przyjaciół. Rgniewał napór rzeczywistości nie słabnie, Dziki wycofuje się do samotni wiedzy-latarni. Zaczepiony w najniezbędniejszej przedmioty /koce, sznurki, gwoździe, garnki, nasiona/ tem Robinson Nowego Wspaniałego Świata próbuje żyć z pracy własnych rąk i na swój sposób /zadaje sobie umartwienia/. Nie jest mu to jednak dane - wytropiony przez reporterów staje się żerowiskiem ciekawości "głodnego widowiska" tłum. Zaszczuty wybiera śmierć.

W tej postaci Huxley skumulował różne trendy europejskiej tradycji - z jednej strony echa oświeceniowych ideałów Jana Jakuba Rousseau i Daniela Defoe, z drugiej nawiązania do postawy życiowej anachoretów, średniowiecznych mnichów czy wręcz biczowników. Dziki w pewny momencie staje się nawet repliką św. Franciszka - powtarza jego gest rzucenia się na krzew cierniowy w chwili pokusy cielesnej. To on jedyny w cywilizowanym świecie zna urok Szekspirowskiego dramatu. I ten to właśnie osobnik nie wytrzymuje nacisku antyhumanistycznej, technicyzowanej, higienicznie sterylnej cywilizacji.

Tzw. autokomentarz dodany po latach do części fabularnej "Nowego Wspaniałego Świata" ma wymowę jeszcze bardziej pedymistyczną. Tropiąc zagrożenia wolności z perspektywy roku 1957 Huxley dostrzega je przede wszystkim w mechanizmach manipulacyjnych zawartych w trendach rozwojowych, przede wszystkim demografii, polityce i ekonomii. Groźba totalitaryzmu - jego zdaniem - tkwi zarówno w przeludnieniu, jak i w masowym niedożywieniu. Upiór Nowego Wspaniałego Świata czai się za przerosłem organizacją /biurokracją/, propagandą, czy nawet systemem reklam - są to bowiem w gruncie rzeczy środki techniczne do sterowania masami. Kolejne rozdziały poświęca metodom oddziaływania na jednostkę: roli napięć psychicznych i fizycznych /tzw. pranie mózgu/, środków chemicznych, oddziaływania na podświadomość, hipnopedii. Dzieło Huxleya eliminuje kolejne tradycje twierdzące wolności: indywidualizm, religię, literaturę, nawet kształcenie może okazać się zawodne; jedyną nadzieją w wychowaniu do wolności, uwzględniającym indywidualną różnorodność i genetyczną nierówność oraz impederabilia /wolność, tolerancja, wzajemna życzliwość/.

Mek

Z AGENCJI NIEZALEŻNYCH

Posel - miłośnik historii

Zastanawiamy się czasem, co naprawdę myślą ludzie związani z władzą. Czy mają świadomość, że są neo-Targowicą? Przypadkiem w Biuletynie Sejwowym /nr 39/86/ natrafiliśmy na fragment wypowiedzi posła Stanisława D * r d y z ZSL. Zdania te dają coś niecoś do myślenia: "Jako miłośnik historii XIX wieku szukam w niej analogii do współczesności. Otóż np. działalność Maurycyego Mochnackiego czy Towarzystwa Patriotycznego zaowocowała wybuchem powstania listopadowego. Więzy, że wpływy te są trwałe. Dlatego tak istotne jest ustalenie, jak duża grupa objęta jest oddziaływaniem politycznym ekstremalnego kleru. Mieszkam na wsi, gdzie jest jak "u Pana Boga za piecem". Ale w dyskusjach z ludźmi z miasta dowiaduję się, że nastroje młodzieży są odmienne i moje argumenty nie przekonują. Czy działalność PISW wpływa nie na świadomość tych ludzi?"

hardze interesujące wyznanie. Widać tu jak na dłoni, że ludowy poseł Berda uważa Mosznackiego i Towarzystwo Patriotyczne za wrogię i ekstremalne siły. Jego sympatie są więc po drugiej stronie, gdyż żył w tamtych czasach, pomagałby Nowomilicowi i Wielkiemu Księciu Konstantemu. No cóż - wolny wybór. Ale pan Berda jako miłośnik historii XIX w. powinien wiedzieć, że lokowanie sympatii po tamtej stronie nie bywa w Polsce ryzykowne. Z całą pewnością płaci się za to wielką niesławą, czasem bywa nawet gorzej.

Ważny precedens !!!

Jak podaje nr 3 pisma Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność "Paragraf" - 27 stycznia przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie - Wydział Pracy, zakończyły się dwa postępowania w sprawie nauczycieli, którym potrącono wynagrodzenie za nieobecność w pochodzie 1-majowym: Dziewięciu nauczycieli z Zespołu Szkół Zawodowych w Zakopanem oraz troje z ZSZ im. IKWN w Tarnowie, sprawę wygrał Sąd Wojewódzki uznał za bezprawne potrącenie im z pensji "karnych złotówek" i dokonał odkrycia, że dzieł i maja jest dulem ustawowo wolnym od pracy, a polecenia dyrekcji szkół nakazujące uczestnictwo w pochodzie należy traktować jako zaproszenie.

/NAI nr 77/

Komputery i polityka

Rząd PRL postanowił kupić na Zachodzie kilka tysięcy komputerów ZX-81, produkowanych przez firmę Sinclair i wyposażyć w nie polskie szkoły. Projekt ten skrytykował Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Informatyki. Stwierdzono, że "... nie powinno się zezwalać w polskich szkołach na stosowanie komputerów o wyrażnie niższym standardzie technicznym niż komputery stosowane w szkołach zagranicznych. Nie należy bowiem młodzieży wpajać przekonania o nieuchronnej lięboci krajowych rozwiązań technicznych, ani o tym, że byle zagraniczna tandeta jest dość dobra dla polskich szkół". Dodajmy, że komputery tego typu nietylko na Zachodzie nie chce kupować, 10% kwoty potrzebnej na import ZX-81o wystarczyłoby, aby kupić części i elementy potrzebne do montażu polskich, własnych komputerów, ale okazuje się, że sprawa ma, jakby, podstępny podtekst. Otóż właścicielem firmy Sinclair jest mister Maxwell, przedsiębiorcą również wielką firmę wydawniczą Pergamon-Press. Tenże mister Maxwell wydał w Wielkiej Brytanii książkę o przemieniach W. Jaruzelskiego oraz przeprowadził z nim wywiad, który opublikował w swoich gazetach.

/Serwis inf. Społ. Komitetu Nauki 25/

Andrzejowi Wajdzie - na urodziny

Reżyser Andrzej Wajda obchodził 8 marca 60-lecie urodzin. Telegrafy gratulacyjne nadeszły z tej okazji m.in. prezydent USA Reagan, francuski minister kultury Jack Lang, a także wiele wybitnych osobistości krajowych z Lechem Wałęsą na czele. Zabrakło natomiast życzeń od władz PRL. Wpadły one na pomysł wykazania w inny sposób, że pamiętają o Andrzej Wajdzie. Otóż właśnie zatrzymany został i skierowany na półki jego najnowszy film - "Kronika wypadków miłosnych".

/NAI nr 77/

Uczcie się prawdy. Kłamstwo samo przychodzi.

Jakżeś many ograniczony margines wielkich powylek.

Solidarność Nauczycielska.

Wpłaty: Igła 2.0 J 2.0

Cena 30 zł.

Malinow 5.0 PAN 1.3

Monika Jaruzelska 0.25

